MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro. LXIV.

Dnia 9. Sierpnia.

UWAGI NAD SWIATEM.

Credite, vana sinum non implent gaudia mundi.

CO iest świat? dla samych światowników, ktorzy go kochaią, ktorzy zdaią się bydź iego roskoszami upoieni, y ktorzy bez niego obeyść się nie mogą? iest to wieczna niewola, w ktorey nikt dla siebie nie żyie, y w ktorey chcąc bydź szczęśliwym, trzeba chcieć całować swe więzy, y swoią niewolę kochać. Jest to codzienna odmiana przypadkow, ktore koleyno w sercach swych czcicielow wzna-

wiaią naygwałtownieyſze y nayokropnieyſze namiętności; okrutne nienawiści, cięžkie wątpliwości, gorzkie boiaźni, trapiące zawiści, nieznośne tęſknoty. Jeſt to ziemia przeklęſtwa, gdzie ſame nawet roſkoſzy nie ſą bez ciernia y goryczy. Gra ſwą popędliwością y dziwactwem przykrzy ſię: konwerſacye nudzą przez przeciwność humorow y zdań niesforność: namiętności y niegodziwe przywiązania maią ſwoy nieſmak, ſwą niewczeſność y wrzawy nie miłe: widowiſka znayduią w ſwych ſpektatorach ſame tylko grubo rozwiozłe duſze, ktore nie mogąc bydź ocucone iak tylko przez zbyteczną rozpuſtę, ſtaią ſię nieprzyiemnemi, te tylko delikatne namiętności w ſobie wzbudzaiąc, ktore zbrodnie z daleka tylko wyſtawuią, à niewinność uſidlić ſtaraią ſię. Swiat na koniec ieſt mieyſcem, gdzie ſama nadzieia, ktorą maią za rzecz tak łagodną, wſzyſtkich nieſzczęśliwemi czyni: gdzie ci, ktorzy ſię niczego nie ſpodziewaią, za nie-

nieſzczęśliwſzych ſię ieſzcze maią; gdzie co tylko podobać ſię może, nie długo ſię podoba; y gdzie tęſknota ieſt nayſłodſzym y nayznośnieyſzym, iakiego ſię tylko ſpodziewać można, loſem. Otoż to świat, y nie ten to ieſt świat ciemny, nieznaiący ani wielkich uciech, ani powabow pomyślności, ſzczęścia y obfitości: lecz to ieſt świat w ſwoiey pięknośći, ieſt to świat dworſkí.

Gdyby świat ludzi ſamą tylko ſtanu teraźnieyſzego pomyślnością do ſiebie nęcił, nie uſzczęśliwiaiąc nikogo, nie miałby też ſwych czcicielow. Przyſzłość, ktorą nam ukazuie, wielkim mu ieſt wſparciem, á dla nas podeyściem, ktorego ſię uchronić nie można. Wiąże nas ſwemi obietnicami; nie mogąc nas darami naſycić; á zawod iego obietnic omamia nas zawſze co do niceſtwa iego dobrodzieyſtw.

Ludzie mowią zawſze o nikczemnościach tego świata ięzykiem prawdy, á przecie idą drogą prożności y

kłamstwa. Mowiemy nieprzestannie, że świat iest niczym, à przecie dla świata tylko żyiemy. Rozumni w mowie tylko, szaleni w uczynkach; Filozofowie co do nieużyteczności rozmow, niebaczni, co się tycze naszych postępkow, zawsze wymowni do osławiania świata, żywsi iednak coraz do iego kochania. Klękamy z pospolstwem przed bałwanem, ktoryśmy dopiero deptali: à wkrotce po naszey wzgardzie, nową mu cześć y uniżoność oddaiemy. Co się zdaie bydź wielkim w oczach świata, iest zawsze u nas wielkim, co on nazywa szczęściem, iest dla nas uszczęśliwieniem, ktorego pragnie serce nasze, co on zachwala, to iest chwałą, ktora nas naybardziey łechce.

Wszystko iest niebeśpieczeństwem na świecie. Niebeśpieczeństwo w urodzeniu, to bowiem iest iakoby ztowarzyszenie się ze wszystkiemi namiętnościami, niebeśpieczeństwo w publicznych interessach: gdyż trzeba brać

na

na się namiętności Panow, à nędzę pospolstwa; zgadzać prawidła Religii z maxymami ciała, y optować między szczęściem à sumnieniem swoim: niebespieczeństwo w maiątkow wielkich używaniu: bo musim się bronić bezprzestannie przeciw rozrzutności, ktorą sprawuie prożność; y nieużytości, ktorą sprawuie łakomstwo: niebespieczeństwo w przykładach; występek bowiem niby swą szpetność traci wsparty powagą tych, ktorzy nam go pokazuią, y my się utwierdzamy, znayduiąc w ułomności drugiego wymowkę własnego przestępstwa: niebespieczeństwo w rozmowach; chcemy się albowiem podobać, nie możemy się zaś inaczey podobać, chyba namiętnościami, ktore wpaiamy lub przeymuiemy. Niebespieczeństwo w przyiaźniach, trucizna wkrada się przez zgodność humorow y przez przyiemność społeczeństwa, nie można się obeyść bez rozrywek, à świat ich wiele bardzo szkodliwych niewinności dodaie.

daie. Niebeśpieczeństwo w zabieganiu dostoieństw, chcąc się bowiem wysoce wynieść, bardzo ciężko tych kochać, ktorzy nas podchodzą, y ktorych nad nas przekładaią: skoro interessa są podzielone, natychmiast y serca dzielić się zaczynaią: niebeśpieczeństwo w małżeństwie, długość pożycia oziębia zawsze miłość. Rzadko kiedy zgodność humorow umacnia węzeł, ktory sama zgodność interessow zawsze prawie formuie, święte społeczeństwo staie się domową pokusą, à iak tylko się powinność iarzmem staie, serce wkrotce w nowe się wikła więzy. Niebeśpieczeństwo w stanie wolności: namiętności niepowściągnione, pomimo wolę naszą czasem wyskakuią, à stronienie czyli wstręt od poświęconego związku iest częstokroć miłością powszechnieyszey niewoli. Niebeśpieczeństwo w poczciwości świeckiey, iak tylko świat z nas kontent, zaraz mniemamy, że y Pan Bog nie mniey się z tego cieszy, mieszamy sławę cno-

ty z ſamą cnotą, y gdy od wyſtępkow, ktore świat potępia, wolni ieſteśmy, rozumiemy, że mamy wſzyſtkie cnoty, ktore Ewangelia po nas wyciąga. Niebeśpieczeńſtwo na koniec w ſamey pobożności, à że ta ieſt na świecie. rzadka, pochwały, na ktore zaſługuie, często iey źrzodło zarażaią: z początku ſię Boga w cnocie ſzukało, wkrotce ſiebie ſamego w niey ſię ſzuka.

Otoż to świat. Jeźli ſię wybrnie z iednego niebeśpieczeńſtwa, wpada ſię na to miaſt w drugie. Jeżeli przykład nieporuſzonych nas znayduie, przyiaźń nas zwodzi: ieżeli zyſk nas nie tyka, ſława y reputacya nas pociąga, ieżeli natarczywym wielce namiętnościom ſię opieramy, na łagodnieyſze à niebeśpiecznieyſze tkliwi ieſteśmy, ieżeli nas chuć do nierządu y rozpuſty nie wiedzie, przez grzeczność w nią czaſem wpadamy, ieźli od ambicyi dla nas ſamych wolni ieſteśmy, powſtaiącą dla dzieci naſzych czuiemy: ieźli ieſteśmy wierni w nieſzukaniu

oką-

okazyi, nie możemy za te ręczyć, ktore nas szukaią.

Patrzmy na owych ludzi, ktorzy się postarzeli na świecie, y ktorych sam wiek od uciech oddalił, miłość iednak świata z niemi wraz umiera; pod rożnemi pozorami y ktore przystoyność sama odmieniła, widziemy tenże sam smak w nich do świata, też skłonności, też żywość ku rozrywkom, serce ieszcze młode w zgrzybiałym y słabym ciele. Przez błąd imaginacyi przypominaią sobie z upodobaniem uciechy lat młodszych, pogłądaią z zazdrością na kwitnącą młodość y zabawy, ktore za nią idą, chwytaią się chciwie tego, co tylko z powagą ich wieku zgodzić się może, wynayduią pozory, żeby przyzwoicie ieszcze mogli bydź uczestnikami niektorych rozrywek, bez wydania się na powszechne pośmiewisko. Na koniec im bardziey świat przed nami ucieka, tym z większym smakiem za nim uganiamy się. To tylko długie iego używanie sprawiło, że się nam stał potrzebnym, y że się iuż obeyść bez niego nie możem.